

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 20 (362)

Gdynia, czwartek 24 stycznia 1952 r.

Rok III

Dziś w numerze:

ST. MAR. SASS JEST WZOREM MAGAZYNIERA	str. 2
SWOJE WYKSZTAŁCENIE ZAWDZIĘCZAM WŁADZY LUDOWEJ	str. 2
WALKA NARODU POLSKIEGO Z NAJAZDEM SZWEDZKIM (Konsultacja)	str. 2-3
KRAŻOWNIK	str. 3
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA	str. 4
PIERWSZE SUKCESY (Fragment powieści)	str. 4
SPORT	str. 4

Uroczysta akademія w Moskwie z udziałem Generalissimusa Stalina

MOSKWA. — Dnia 21 bm. w godzinach wieczornych w stolicy ZSRR — Moskwie odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademія żałobna, poświęcona pamięci W. LENINA. Na akademię przybyli kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Partii Przewodników Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RSFR, Moskiewskiej Obwodowej i Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego, KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, członkowie Prezydium WCPSP i przedstawiciele organizacji społecznych.

Salę Teatru Wielkiego zapełnili ministrowie, działacze nauki, kultury i sztuki, robotnicy i robotnicy stołecznych zakładów pracy oraz przedstawiciele armii i floty.

Na sali panował uroczysty nastrój, w głębi sceny w obramowaniu ze sztandarów i kwiatów umieszczono portret Włodzimierza Lenina. Nad sceną, na czerwonym aksamicie widniał napis: „POD SZTANDAREM LENINA, POD PRZEWODEM STALINA — NAPRZÓD DO ZWICIESTWA KOMUNIZMU”.

O godz. 18 min. 50 miejsca w prezydium zajęli: J. Stalin, W. Mołotow, G. Malenkow, L. Beria, K. Woroszyłow, A. Mikołaj, M. Bulganin, L. Kaganowicz, A. Andrejew, M. Chruszczow, M. Swernik, M. Susłow, P. Ponomarenko, M. Szkriatow. Zebrani entuzjastycznie powitali genialnego kontynuatora dzieła Lenina, organizatora i inicjatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego — Józefa Stalina. Przez dłuższy czas sala rozbrzmiewała burzliwą owacją.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Swernik wygłosił, jako przewodniczący akademii, słowo wstępne i zaproszeniowca uczcić pamięć Włodzimierza Lenina przez powstanie. Wszyscy obecni wśród głębokiej ciszy powstają z miejsc. Przewodniczący ogłasza następnie otwarcie uroczystej akademii żałobnej dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina. Referat z okazji 28 rocznicy zgonu W. Lenina wygłosił dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina, Piotr Pospielow. (Przemówienie znajduje się w „Trybunie Ludu” z dn. 22. I. i „Żołnierzu Wolności” z dn. 23. I. 1952 r.).

Ostatnie słowa mowy, wznoszącego okrzyk na cześć leninizmu, na cześć wielkiej partii Lenina - Stalina, na cześć niezwykłego narodu radzieckiego, kroczącego pod sztandarem Lenina i pod przewodem Stalina, ku zwycięstwu komunizmu spotkały się z długo niemiłymi burzliwymi okrzykami. Obecni powstali z miejsc. Rozległy się okrzyki: „NIECH ŻYJE TOWARZYSZ STALIN!” „CHWAŁA WIELKIEMU STALINOWI!” „NIECH ŻYJE UKOCHANY WÓDZ I NAUCZYCIEL TOWARZYSZ STALIN!” — po czym zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.

Na otwartych zebraniach organizacji partyjnych masy pracujące Wybrzeża czczą historyczną rocznicę powstania PPR

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na Wybrzeżu uroczyste otwarte zebrania zakładowych organizacji partyjnych, poświęcone 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Odbyły się one w wielu oddziałach Stoczni Gdańskiej, Zakładach Naprawczych PKP na Zawiszu, Fabryce Wyrobów Metalowych, w M-11 i innych zakładach.

Zegar wskazywał godz. 15.30. Przed chwilą załoga fabryki M-11 w Gdańsku zakończyła pracę. Powoli schodzą ze stanowiska spawacze, elektrycy, monterzy i kierują się w stronę obszernej świetlicy. Przychodzą członkowie organizacji partyjnej, ZMP-owcy i bezpartyjni. Widzimy wśród nich czołowych przodowników pracy, ślusarza Sztukowskiego, wyrabiającego 200 proc. normy, nawijarkę Jakubowką osiągającą 200 proc. normy, współzawodniczącą z nią Peplińską, aktywistę ZMP Ruszaka, ślusarza Bezpiechowskiego i wielu innych. Wszyscy oni — członkowie partii i bezpartyjni — zabrali się, by wziąć udział w uroczystym, otwartym posiedzeniu podstawowej organizacji partyjnej zwołanym z okazji 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Referat wygłosił tow. Banaś. Zobrazował on kierowniczą rolę PPR i PZPR w kształtowaniu przyszłości Polski. Gorący entuzjazm wśród zebranych wywołały słowa mowy: „Polska Partia Robotnicza kierowała klasą robotniczą w walce o odbudowę i zagospodarowanie Gdańska. PPR-owcy stali na czele tych, którzy odbudowali porty i stocznie. To PPR-owcy wcieliili w życie śmiały plan odwołania i zagospodarowania Żuław. Im przede wszystkim mamy do zawdzięczenia, że nasze Wybrzeże zamieniło się w potęż-

ny, tętniący życiem warsztat pracy.

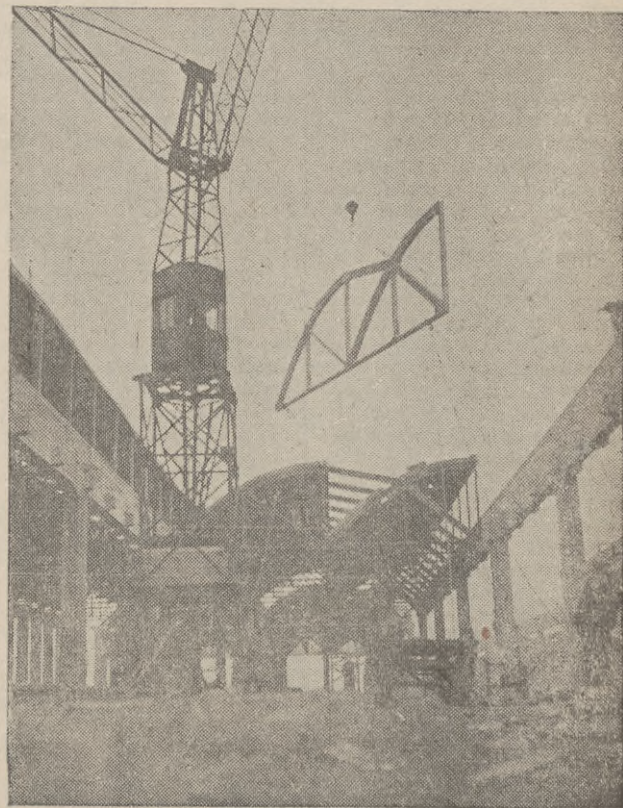
Uczymy 10-lecie powstania PPR — kończy tow. Banaś — skupiając jeszcze mocniej nasze szeregi wokół kontynuatorki jej wielkiego dzieła — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta, w narodowym frontie walki o pokój i Plan 6-letni, o szczęście i rewolucję naszej Ojczyzny”.

Na mównicę wstępuje pracownik zakładu tow. Czapiński. Nawiązując do trudnego okresu roku 1945, wskazuje na trudności, jakie występowały wtedy przy zabezpieczaniu i odbudowie zakładu. Przypomina załozde walke peperowskiej organizacji o odbudowę i uruchomienie fabryki. Przypomina tendencje, przejawiane przez wszelkiego rodzaju oportunistów i WRN-owców, oddania zakładu w ręce prywatnej spółki zarobkowej, przypomina celowe zaniżanie stanu załogi po to tylko, by nie dopuścić do pełnego uruchomienia zakładu. A jednak zakłód ten dzięki zdecydowanej postawie peperowców został rozbudowany i z każdym dniem daje coraz większą produkcję, pomnażając w ten sposób siłę gospodarczą naszego kraju.

Z kolei zabiera głos tow. Sapiejewski. Wrzuszonym głosem mówi o bojownikach PPR, którzy w szeregach Armii Ludowej prowadzili walkę z okupantem, o partii, która wydała hitlerowcom walkę na śmierć i życie.

Dziś cała załoga czynem produkcyjnym czci 10 rocznicę jej powstania... 11.350 zaoszczędzonych roboczegodzin, oto zabowiązanie załogi, które przyczyni się do szybszego wykonania planu produkcyjnego.

Na zakończenie uroczystości zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.



W coraz szybszym tempie postępują naprzód prace przy budowie dalszych hal Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Na zdjęciu: Budowa nowej hali, olbrzymi dźwig unosi przeszło konstrukcję stalową.

CAF, fot. K. Wierucki

Wzrasta dobrobyt spółdzielców z obrad PRN w Wejherowie

W dniu 18 bm. odbyła się w Wejherowie rozszerzona sesja PRN, na której omawiano pracę spółdzielni produkcyjnych istniejących na terenie pow. wejherowskiego. W postępowaniu wzięli udział przedstawiciele Prezydium WRN oraz aktywni partyjni i społeczni z terenu całego powiatu.

Jak wynika z referatu wygłoszonego przez kierownika Wydziału Rolnego Prezydium PRN, spółdzielnie produkcyjne w pow. wejherowskim mają poważne osiągnięcia w dziedzinie umacniania swojej gospodarki. Wzrósł również dobrobyt członków. W spółdzielni produkcyjnej Rybno, np.

dnia 18 bm. obrachunkowa, która w roku 1950 wynosiła 10 zł w roku ub. podniosła się do 19.66. Spółdzielnia ta ma również poważne osiągnięcia w zakresie rozwoju hodowli trzody chlewnej, którą w roku bieżącym postanowiono jeszcze rozszerzyć. Spółdzielnia ta do chwili obecnej zakontraktowała 40 sztuk trzody.

Omawiając udział spółdzielni produkcyjnych w realizacji planowego skupu zboża podkreślono, że wszystkie spółdzielnie istniejące na terenie pow. wejherowskiego wywiązały się ze swoich zobowiązań w terminie, dając dobry przykład obojętnym chłopom.

Zwłoki tow. Jerzego Borejszy spoczęły na powązkowskim cmentarzu

WARSZAWA. Dnia 22 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb tow. Jerzego Borejszy.

Trumnę ze zwłokami wystawiono na widok publiczny w domu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Wartę honorową przy trumnie pełnią towarzysze walki i pracy zmarłego. Pełniący ostatnią wartę honorową: redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, członek KC PZPR tow. L. Kasman, kierownicy wydziałów KC PZPR tow. S. Staszewski, K. Petrusiewicz i A. Starewicz, wiceminister kultury i sztuki tow. W. Sokorski i sekretarz gen. Związku Literatów Polskich, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — J. Putrament wnoszą trumnę na ramionach do autokaru, który kieruje się na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Na cmentarzu zgromadzili się tłumy towarzyszy i przyjaciół zmarłego.

Za trumną okrytą czerwienią, którą niosą przyjaciele i koledzy zmarłego, kroczą najbliżsi członkowie rodziny: żona, syn, brat i bratowa.

Następnie idą członkowie Biura Politycznego KC PZPR: premier J. Cyrankiewicz, min. J. Berman, pos. E. Ochab i min. Rapacki. Za trumną po-

stępują również: wicepremier S. Jedrychowski, minister kultury i sztuki S. Dybowski, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, wiceminister obrony narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP — gen. M. Naszkowski, prezes Związku Literatów Polskich L. Kruczkowski, wiceprzewodniczący PKOP — L. Infeld i S. Ignar, prezes ZSCH J. Ożarowski, działacze kulturalni i społeczni, robotnicy i młodzież.

Przed trumną — odznaczenia zmarłego: m. in. Krzyż Komandorski z Gwiazdą, order Polonia Restituta i order Czerwonej Gwiazdy.

Gdy trumnę ze zwłokami złożono obok otwartej mogiły, orkiestra gra Międzynarodówkę. Chyła się sztandary przepasane czernią.

Przemówienie wygłosił Jerzy Putrament, który oświadczył na zakończenie:

„Iskry zapалу komunisty Borejszy przetrwały w sercach jego towarzyszy, przetrwały też jego czyny, przetrwały rzeczy, które stworzył i które natchnęły życiem”.

Rozlegała się dźwięki marsza żałobnego. Trumna ze zwłokami Jerzego Borejszy spoczęła w grobie.

Jeszcze lepszym opanowaniem sztuki wojenno-morskiej wzmoczoną czujnością odpowiemy na uzbrojenia hitlerowskich hord twardo oświadczają uczestnicy wieców protestacyjnych Marynarki Wojennej

Na licznych wiecach, masówkach, zebraniach, które odbywają się w naszych jednostkach, marynarze, podoficerowie i oficerowie ostro potępiają cyniczne oświadczenie agentów imperialistycznych z Bonn o uzbrojeniu hitlerowskich hord, które mają tworzyć trzeci nowy Wehrmacht. Marynarze, podoficerowie i oficerowie, aby dać godną odpowiedź zbrodniarzom wojennym, postanawiają z jeszcze większym oddaniem służyć naszej Ojczyźnie Ludowej, wzorowo wykonywać rozkazy dowódców, zaostriżyć rewelucyjną czujność, na każdym kroku przestrzegać regulaminów wojskowych, po mistrzowsku opanowywać sztukę wojenno-morską.

— 15 lipca 1410 roku w bitwie pod Grunwaldem zjednoczone siły słowiańskie pokonały Zakon Krzyżacki — rozbijając doszczętnie tych, którzy zagrzebli Słowianem. W 1945 roku Armia Radziecka i walczące u jej boku Ludowe Wojsko Polskie rozgromiły faszystów hitlerowskich, którzy zagrażali najwyższemu interesom całej postępowej ludzkości świata. Obecnie imperia-

liści amerykańscy tworzą ponownie faszystowski Wehrmacht, przygotowując go do nowej rzezi wojennej.

Muszą oni jednak pamiętać o tym, iż w razie gdy odważą się rozpętać nową wojnę, spotka ich taka klęska, jakiej nie doznał nigdy dotychczas w historii, że potężny obóz pokoju, na którego czele stoi niezwykły Związek Radziecki, Polska Ludowa, kra-

je demokracji ludowej, miliony uczciwych ludzi na całym świecie, spotykając agresora w pełnym uzbrojeniu dadzą mu godną odpowiedź.

Mar. Grabowski z pododdziału wartowniczego powiedział:

— W odpowiedzi na uzbrojenie hitlerowskich hord musimy jeszcze więcej niż dotychczas zaostriżyć czujność. Będziemy strzec na każdym posterunku naszych jednostek przed okiem wroga i szpiega.

W innej jednostce, występując na wiecu w imieniu pracowników cywilnych, członkini ZMP, kol. Pawłowska, powiedziała:

— Naród nasz z wielkim oburzeniem potępia wrogą nam politykę imperialistów amerykańskich odbudowujących no-

wy Wehrmacht. My, młodzież zorganizowana w ZMP, w odpowiedzi na nowe fakty świadczące o jawnej remilitaryzacji Trizonii, jeszcze bardziej zewrzymy swe szeregi, walcząc o umocnienie obronności naszego kraju, o radość i szczęście mas pracujących.

Przemawiając na masówce, przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego, mar. Laczmański oświadczył:

— Naród nasz nie chce wojny, nie chce wojny każdy uczciwie pracujący Polak, lecz jeśli imperialiści ją rozpętają, to my marynarze pokażemy, że umiemy bronić naszych morskich granic, naszej niepodległości i suwerenności — damy godną im odpawę!

(m)

Pieczolowitą troską otacza powierzony swej opiece sprzęt

St. mar. Sass jest wzorem magazyniera

St. mar. Sass jest magazynierem sprzętu technicznego w jednym z pododdziałów „N”-tej jednostki Mar. Woj. Jak to zwykle bywa na początku miał pewne trudności, był przecież młodym i mało doświadczonym marynarzem — specjalistą. Dopiero po ukończeniu kursu telefonistów i dzięki pomocy oficera, G., który zapoznał go ze sprzętem i jego nazwami, st. mar. Sass stał się dobrym magazynierem.

Postępując według wskazówek oficera G. poznał dokładnie działanie i przeznaczenie powierzonych mu mechanizmów i urządzeń, sposób ich konserwacji i eksploatacji.

Wiele godzin pracy poświęcił on na wzorowe urządzenie magazynu. Liczne regały, półki i podstawy, ustawione racjonalnie i planowo — to dzieło st. mar. Sassa.

Przez planowe rozmieszczenie sprzętu, st. mar. Sass uniknął niepotrzebnego bałaganu i umożliwił sobie do nich łatwy dostęp. Odpowiednie napisy pomagają mu w szybkim znalezieniu potrzebnych narzędzi czy aparatury.

Mocno było serce st. mar. Sassa, gdy prognozy magazynu przekroczyli członkowie komisji. Komisja stwierdziła jednakże wiele jeszcze braków. Nie zniechęciło to st. mar. Sassa, a odwrotnie — zapamiętał on sobie dokładnie uwagi komisji i wziął się do pracy.

Wykonał podstawy pod silniki, łącznice i mechanizmy,

odnowił stare regały, pomalował czarnym lakierem, i zaopatrzył w nowe karteczki z napisami. Sprawdził stan liczbony i stan zużycia sprzętu. Uszkodzone narzędzia odłożył, a pozostałe wyczyścił i konserwował. Sposobem gospodarczym naprawił uszkodzenia i uzupełnił braki. Uszkodzone aparaty oddał do naprawy do warsztatu technicznego. Sprzęt nie nadający się do eksploatacji zdał do wymiany na nowy. Skompletował również torby narzędziowe i zastawy do budowy linii stałej. Zakonserwował sprzęt pokładowy, który nie jest używany w okresie zimowym. Wszystkie związki z kablem starannie wyczyścił i pomalował oraz sprawdził kable. Przy pomocy kilku marynarzy dokonał przeglądu kabli polowych i przewłoczących ich.

Aparaty i łącznice przeznaczone do celów szkoleniowych znajdujące się u niego w magazynie są sprawdzone i wyczyszczone oraz pociągnięte cienką warstwą oliwy. Silniki i zbiorniki z materiałami pędnymi zaopatrzył w drewniane podstawy.

St. mar. Sass nie wpuszcza do pomieszczeń magazynu osób postronnych i czuwa nad czystością i porządkiem w magazynie. Uważa pilnie, aby w pobliżu magazynu nie palono papierosów.

St. mar. Sass poprawił istniejącą w magazynie instalację elektryczną, urządził sobie podręczny warsztat, który

zaopatrzył w niezbędne narzędzia. Gdy wydaje na polecenie dowódcy narzędzia czy sprzęt — robi to szybko i wpisuje w książkę, a przy odbieraniu osobliście sprawdza stan sprawności, czystość i konserwację oddawanego sprzętu, po czym kładzie go na właściwe miejsce. Specjalną półkę przeznaczył on na przyrządy pomiarowe, gdzie równiutko je poukładał, zaopatrzył w napisy i otoczył szczególną opieką.

Źródłem osiągnięć st. mar. Sassa jest gruntowna znajomość powierzzonego mu sprzętu i zamiłowanie do pracy w swej specjalności.

Cechuje go systematyczność w pracy i troskliwość o powierzony mu sprzęt.

Liczne komisje stwierdzają, że magazyn jest dobrze prowadzony, za co st. mar. Sass był kilkakrotnie nagradzany przez dowództwo. Jako ostatnią nagrodę otrzymał on 7-mio dniowy urlop.

St. mar. Sass ciągle wprowadza ulepszenia w magazynie. Usuwa usterki i braki stwierdzone przez komisję. Swojemu pomocnikowi mar. Czernikowi udziela wskazówek, daje mu zadania, dzieli się z nim doświadczeniem w pracy, bo chce aby i on tak samo wzorowo wykonywał swoje obowiązki, gdy st. mar. Sass stanie znowu przy warsztacie w łódzkiej fabryce, będzie miał godną siebie zmianę wachty.

bosmanmat W. Mączka

Swoje wykształcenie zawdzięczam Władzy Ludowej, zawdzięczam naszej partii

Kiedy cofam się myślą wstecz i przypominam sobie czasy przedwojenne, to po prostu nie chce mi się wierzyć, że zdobyłem średnie wykształcenie. Szkołę podstawową ukończyłem przed wojną. Przykro mi mówić, co to była za szkoła. Dopiero potem stwierdziłem braki, jakie miałem z tamtego okresu.

Po wyzwoleniu Krakowa przez Armię Radziecką odżyła we mnie myśl wstąpienia do gimnazjum. Byłem bardzo już opóźniony. Moi rówieśnicy, synowie zamożnych rodziców, uczyli się na kompletach w czasie okupacji. Moja matka nie stęty nie mogła sobie na to pozwolić, bo sama ledwo zarobiła na życie. Tak więc dopiero w 1945 r. na własną zapisalem się na wieczorowe kursy gimnazjalne.

Szło jak z kamienia. Matematyka, geometria i szereg innych przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej musiałem dokumentalnie przerabiać, żeby móc zacząć uczyć się przedmiotów gimnazjalnych. Kurs był skrócony obejmował 3 klasy gimnazjum w okresie półrocznym. Na domiar złego wyprzedzaliśmy się w czasie okupacji i warunki materialne były trudne. Zaczęłem starać się o stypendium. Przyznano mi je. Potem dostałem się do bursy. I wówczas najlepiej odczułem, że Władza Ludowa dba o synów robotników i chłopów, że chce, aby jak najwięcej ludzi wykształconych posiadała nasza Ojczyzna.

Będąc w 1-szej licealnej zostałem przyjęty warunkowo na Wyższą Szkołę Nauk Społecznych. W terminie rocznym miałem złożyć maturę, żeby zdjąć z siebie warunkowość przyjęcia. Było mi bardzo ciężko. Z jednej strony ostatni rok w szkole średniej i matu-

ra, z drugiej — pierwszy rok wyższej uczelni. Początkowo myślałem, że nie dam sobie rady. Jednak dałem sobie radę. Pomogli mi towarzysze PPR-owcy, koledzy którzy, mieszkali razem ze mną w bursie nad którą patronat trzymała PPR. W chwilach, kiedy zamyślałem się, stawała mi za przykład komсомolska młodzież, która w okresie porowolucyjnym też musiała dać z siebie maksimum wysiłku, aby się wykształcić na pozytywne dla państwa obywateli. Mówili mi że uczą się teraz dla siebie i dla Ludowej Ojczyzny.

Maturę zdałem w 1947 r. W naszej bursie z dnia na dzień poprawiała się sytuacja. Umeblowano pokoje, załączono gaz, wyremontowano piece i drzwi. Do nauki mieliśmy idealne warunki, toteż zabrałmy się ostro do pracy. ZWM-owcy rzucili hasło przedwojennictwa w nauce. Podchwyciłem je z zapałem. Przedmioty były bardzo ciekawe — ekonomia marksistowska, dialektyka, socjologia, geografia gospodarcza itd.

Pod koniec roku składało się egzaminy z tzw. rygorów, pozostałe egzaminy zdawałmy w następnym roku. Postanowiliśmy tę sprawę zmienić. Aby nie obciążać się w następnym roku egzaminami z przedmiotów nierygorowych zdawałmy je razem z rygorami. Było to możliwe do osiągnięcia dzięki stale rosnącemu przedwojennictwu w wykształceniu. PZPR żywo interesowała się naszym ruchem i pomagała nam. Rozszerzono nam możliwości korzystania z bibliotek, powiększono naszą własną bibliotekę. Dla produkujących w nauce przeznaczono specjalne dodatkowe premie. W ogóle partia kierowała całym życiem szkoły, troszczyła się o nas

jak najlepsza matka. W 1949 r. byłem już słuchaczem 3 roku Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Termin egzaminów dyplomowych został odłożony z powodu reorganizacji szkoły. Mój rocznik odchodził do wojska. Zgłosiłem się więc na ochotnika do OSMW. Moim marzeniem było bowiem zawsze zostać oficerem Marynarki Wojennej.

Nie zapomniałem jednak o dyplomie. W okresie egzaminów dyplomowych złożyłem raport o przyznaniu mi urlopu celem ukończenia szkoły. W okresie przygotowywania się do egzaminów nie zaniedbałem nauki w OSMW. Dowództwo poszło mi jak najdalej na rękę, dając materiały i czas. Urlop uzyskałem. Egzaminy i egzamin dyplomowy zdałem z wynikiem dobrym.

Był to wielki dzień w moim życiu. I wtedy znów uświadomiłem sobie ile zawdzięczałem Władzy Ludowej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ja, syn robotnika, przed którym nie było żadnej przyszłości w Polsce sanacyjnej, ukończyłem teraz, w Polsce Ludowej, wyższą uczelnię. Wszystko, począwszy od wyżywienia, a skończywszy na ubraniu i mieszkaniu, otrzymałem od Władzy Ludowej.

A u nas, w OSMW było podobnie. Niejednemu było trudno ze względu na niskie wykształcenie. Ale pomogło im dowództwo, partia i ZMP. W krótkie wielu z nich zostanie oficerami — jak np.: pchor. pchor. BARAŃSKI, WĄSOVICZ czy BABIARZ. Wiedzą oni tak samo, jak ja, że to co zdobyli zawdzięczają naszej ukołchanej Ludowej Ojczyźnie, której szczęśliwe jutro budują masy pracujące pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

pchor. Czarnomski

Zetempowcy OSMW zorganizowali pomoc koleżeńską w szkoleniu politycznym

W kole ZMP, gdzie przewodniczącym jest tow. MARKOWSKI, było wielu przodowników wykształcenia, ale ogólna skala ocen zetempowców tego koła nie wiele różniła się od innych. Szczególnie jeżeli chodzi o szkolenie polityczne. Niektórzy podchorążowie mieli trudności, a silniejsi nie pomagali im. A przecież wiele można uzyskać przez zorganizowanie wzajemnej pomocy w nauce.

Tacy towarzysze, jak: BIENIADA, CIUPIAK, BOCZKOWSKI, PAJĄCZKOWSKI doskonale znający zagadnienia polityczne mieli największe pole do popisu.

A działo się rzeczywiście niedobrze. Na jednym z wykładów tow. KLUCZNY źle

zreferował zagadnienie pt. „Źródła i znaczenie współzawodnictwa w budownictwie socjalistycznym”. Wprawdzie widać było, że coś niecoś wie, ale zagadnienia dobrze nie rozumiał, nie wyciągnął należytych wniosków, mówił bezładnie i bez planu. Władome było wszystkim, że pchor. Kluczny nie daje sobie rady z wieloma tematami, a nikt z zarządu nie pomyślał o udzieleniu mu pomocy w nauce, przydzieleniu mu takiego kolegi, któryby pomógł towarzysowi Klucznemu rozwinąć niejasne zagadnienia, pomóc w napisaniu dobrze konspektu i nauczyć posługiwać się nim.

Dopiero kiedy takich wypadków było więcej Zarząd zrozumiał, iż interesował się

mało wykształceniem politycznym i postępowi podchorążych i nie czynił, ażeby ten stan rzeczy zmienić.

Na ostatnim zebraniu postanowiono więc zorganizować pomoc koleżeńską w nauce i przez to zlikwidować słabe oceny z wykształcenia politycznego. Zarząd zabrał się do pracy natychmiast i opracował szczegółowy plan działania. Postanowiono zastosować system dwójki polegający na tym, że jeden z silniejszych kolegów otrzymywał zadanie pomagania w nauce podchorążemu, któremu trudniej przychodziło opanowanie danego tematu. Od tego dnia tow. KLUCZNY uczy się wspólnie z tow. PAJĄCZKOWSKIM.

mat pchor. L. Gruszecki

KONSULTACJA

Walka narodu polskiego

WADLIWY USTRÓJ I RZĄDY MAGNATERII PRZYCZYŃĄ SŁABOŚCI POLSKI W XVII WIEKU

Już w połowie XVII wieku Rzeczpospolita Polska była krajem zacofanym gospodarczo i społecznie, chylącym się do upadku. Kryzys gospodarki folwarczno - pańszczyźnianej, wzrastający coraz to bardziej ucisk chłopów, zahamowanie rozwoju miast oraz coraz większe osłabienie centralnej władzy — to wszystkie zaadnicze czynniki, które wskazywały na postępujący szybko rozkład państwa polskiego.

Magnateria mająca w swoich rękach władzę, doprowadziła do tego, że już w pierwszej połowie XVII w. była w posiadaniu wielkich majątków ziemskich oraz olbrzymich fortun pieniężnych. Posiadanie tak wielkich majątków wpłynęło na to, że magnateria tworzyła pół udzielne państewka, w których się sama zadziała. Największe bogactwa skupiała magnateria na Ukrainie. Magnaci posiadali tam dziesiątki miast i setki wsi. Książę Jeremi Wiśniowiecki posiadał przed rokiem 1648 na samym Zadnieprzu 30 miasteczek oraz kilkadziesiąt wsi. Ogromne były majątki Zbara-

skich, Lubomirskich, Koniecpolskich, Kalinowskich i Potockich. Wielkie majątki posiadała magnateria także na Białorusi, gdzie właścicielami ich byli: Radziwiłłowie i Sapiehowie. Magnaci nie tylko mieli dobra własne, ale zarazem dzierżyli w swych rękach dobra królewskie, tak zwane królewszczyzny.

Wielkie dobra i bogactwa posiadali również magnaci duchowni — biskupi i opaci. Arcybiskup gnieźnieński posiadał 11 miast, 271 wsi, 83 folwarki i 87 młynów. Stanowiska biskupów uzyskiwali tylko przedstawiciele możnych rodzin. Wielcy magnaci duchowni wspierali swymi wpływami magnatów świeckich, stwarzając silną podporę rządów magnackich.

Magnateria traciła wiele pieniędzy na artykuły zbytku i hulanki. Starła się dlatego też uzyskać zwiększenie dochodów poprzez wzmocnienie ucisku i wyzysku chłopów. Tak, że szczególnie w tym okresie datują się dalsze pogorszenie doli chłopów. Każdy majątek magnaterii stanowił odrębne „państwo” rządzące się własnym prawem, nadawanym przez pana feudalnego i zmienianym dowolnie przez niego.

Chłopu nie wolno było przemieszczać się z jednej wsi do drugiej, był on też zmuszony zapakajając większość swych potrzeb gospodarczych w obrębie posiadłości pana feudalnego. Przywiązani do ziemi, poddani absolutnej władzy pana, chłopcy byli zmuszeni do coraz cięższej pracy pańszczyźnianej na folwarku. Ponadto chłop musiał z własnego gospodarstwa płacić czynsz, składać pewne określone daniny w naturze (jaja, kury, ser, jagody i grzyby). Ciężkim też brzemieniem spadała na chłopca danina, którą musiał składać kościołowi. Z chłopów także ściągano podatki państwowe, które magnateria z siebie przetrzuciła na barki chłopów.

Dodatkowym sposobem wyzysku chłopów i źródłem dochodów panów feudalnych była propinacja, która polegała na tym, że magnateria miała tylko wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży trunków w swoich dobrach. Czasem takie prawo posiadał miejscowy

proboszcz. Obok przymusu propinacyjnego, istniał jeszcze przymus młynski, polegający na tym, że chłop musiał mieć zboże w pańskich młynach, placąc za to bardzo wysokie ceny. Ciężka dola chłopca, wzrastająca nędza na wsi, wpłynęła na to, że z każdym dniem słabła gospodarka rolna, gdy w innych krajach w tym czasie widać znaczny jej wzrost.

Upadek gospodarki rolnej, samowola hulającej magnaterii i większej szlachty trwoniącej masami pieniądze, nie placenie podatków przez magnaterię i szlachtę, jak również zupełnie przestarzały system podatkowy, opierający się na zorganizowanej i bardzo często nieuczciwej administracji skarbowej, doprowadził do tego, że w skarbie państwa brakowało zawsze pieniędzy na obronę państwa polskiego. Stały brak pieniędzy w skarbie uniemożliwił utrzymanie odpowiednich sił zbrojnych, a sama magnateria i bogata szlachta nie troszczyła się o

obronę Ojczyzny, gotowa zawsze była do zdrady Ojczyzny, aby tylko utrzymać swoje prawa klasowe, aby nadal prowadzić beztrudne życie.

I tu właśnie tkwią źródła słabości Rzeczypospolitej magnacko - szlacheckiej, które wyzyskuje wróg uderzając na Polskę, zajmując wobec zdrady magnaterii coraz większe tereny Polski.

WALKA NARODÓW Z NAWAZDZEM SZWEDZKIM

Państwo szwedzkie za czasów rządów Karola X Gustawa drogą licznych najazdów doszło do wielkiej siły zbrojnej. Polska nekana i rujnowana samowolą magnaterii, jak i wojną z Rosją stała się łatwą zdobyczą dla najeźdźcy szwedzkiego.

W zaborze Polski, pomogła Szwecji magnateria polska, a przede wszystkim Hieronim Radziejowski, który będąc w złych stosunkach z królem wspólnie ze Szwedami uknuł plan napaści na ziemię polską, zdradzając swoją Ojczyznę dla

spraw osobistych. A podobnych Radziejowskiemu w owych czasach było wielu.

Szwedzi znając drogi najdogodniejsze, które wskazał im zdrajca Radziejowski, uderzyli na Polskę z trzech stron. Już w pierwszych chwilach najścia ujawnia się zdrada magnaterii będącej wówczas na dowódczych stanowiskach. Znane są haniebne rokowania i poddanie się pomimo znaczniejszych sił polskich wodzowi szwedzkiemu Wittenbergowi pod Ujściem, gdzie straszliwej zdrady dokonali Krzysztof Opaliński, Karol Grudziński oraz inni magnaci, którzy nie tylko, że poddali się bez walki, ale złożyli przysięgę na wierność królowi szwedzkiemu, przyrzekając nieść pomoc w ujarzmieniu własnego narodu. W dwa miesiące od zdrady pod Ujściem poddał się Szwedom wraz z 5000 tysięczną armią magnat Koniecpolski, — hetman litewski Janusz Radziwiłł i jego brat Bogusław. Wojska szwedzkie, bez wielkiego opo-

Poznajemy klasy okrętów wojennych

KRĄŻOWNIK

(ciąg dalszy)

Jak już pisaliśmy poprzednio, do wybuchu II wojny światowej klasę krążowników dzielono na 3 podklasy: ciężkie krążowniki, krążowniki i lekkie krążowniki. Obecnie zarzucono ten podział i stosuje się tylko dwie podklasy: krążowników i ciężkich krążowników.

W niektórych flotach imperialistycznych zachował się jeszcze jeden swego rodzaju unikat tzw. krążownik liniowy. Jest to typ okrętów, które już w pierwszych latach swego istnienia, w czasie I wojny światowej nie spełniły pokładanych w nich nadziei.

Jednostki te były pod względem siły uzbrojenia artyleryjskiego równe okrętom liniowym, lecz ustępowały im pod względem grubości pancerza na kadłubie, skutkiem czego często ginęły, trafione kilkoma celnymi pociskami większego kalibru.

We współczesnych flotach większe i silniej uzbrojone jednostki klasy krążowników zaliczamy do typu „ciężkie krążowniki”. Typ ten ukształtował się już właściwie do chwili wybuchu II wojny światowej. Wówczas jego wyporność nie przekraczała co prawda 10—15 tysięcy ton, lecz dziś osiąga już cyfrę 25 a nawet 27 tysięcy ton (tyle mniej więcej wypierały na początku naszego stulecia o-

kręty liniowe, zwane dreadnoughtami).

Ciężki krążownik bardzo przypomina okręt liniowy nie tylko sylwetką, ale i swoimi właściwościami konstrukcyjnymi. Podobnie jak i u okrętu liniowego, jego główne uzbrojenie — artyleria ciężkiego kalibru — sięga 260 do 305 milimetrów. Artyleria ta mieści się w 3—4 wieżach działowych po 2—3 działa w każdej. Wieże te umieszczone są na podłużnej osi okrętu. Celowanie odbywa się automatycznie w centrali artyleryjskiej. Najsilniej opancerzone są części wież z urządzeniem podającym amunicję, składy amunicji i pocisków, maszyny oraz centralny punkt dowodzenia. Pozostałe opancerzenie jest trochę cieńsze i lżejsze niż na okrętach liniowych.

Tak uzbrojone krążowniki mogą z powodzeniem, na równi z okrętami liniowymi, nawiązywać i prowadzić skuteczną walkę także z silnie opancerzonymi jednostkami nieprzyjaciela. Najważniejszym zadaniem, jakie mają do spełnienia budowniczości krążowników a więc i ciężkich jest osiągnięcie jak największą szybkość dla projektowanego okrętu. Często też, aby spełnić ten warunek, dochodzi do zmniejszenia odporności okrętu kosztem utrzymania odpowiedniej szybkości. Ciężkie krążowniki bronią się przed

atakami torpedowymi podobnie jak i okręty liniowe, a system poprzecznych przegród jest taki sam, jedynie ich ilość jest mniejsza, gdyż krążownik jest przecież węższy od okrętu liniowego.

Dla krążowników stosuje się te same kryteria i normy niezatapialności kadłuba jak na okrętach liniowych. Tak samo stosuje się zatapianie grodzi, tak samo pracuje grupa drenażowa, grupa „walki o żywotność okrętu”. Tak samo rozwiązano na krążownikach zagadnienie łączności i obserwacji, aż do zastosowania środków radiolokacyjnych włącznie.

Artyleria średnich kalibrów waha się w granicach 120—152 milimetrów. Na ciężkich krążownikach umieszczono ją we wieżach na obu burtach. Są to oczywiście działa szybkostrzelne. Jeszcze doskonalsze są działa 100—120 milimetrowe, które przystosowano do prowadzenia ognia zarówno do celów morskich jak i powietrznych.

Dużą szybkość i wielkie zdolności manewrowe krążowników są ważnym środkiem obrony przed atakami torpedowymi. Szybki i zwrotny krążownik łatwo unika ataku torpedowego, uchyla się przed wystrzeloną już torpedą i odstrzelując się uchodzi przesładowującemu go niszcycielom.

e. d. n.

Nasz radiowęzeł pracuje coraz lepiej

Jeszcze do niedawna źle pracował nasz radiowęzeł. Przez cały rok słyszeliśmy tylko tych samych kilka płyt, aż do znudzenia. Chcieliśmy od radiowęzła słyszeć coś o naszej pracy, o naszych osiągnięciach i brakach, coś o naszym życiu, jednak tego nigdy nie było.

Dopiero z nowym rokiem szkolnym ruszyła praca. Powstał nowy radiowęzeł taki, jaki każdy z nas sobie wyobrażał.

Teraz w każdym dniu słysząc przez głośniki głosy naszych kolegów, którzy dzielą się swymi osiągnięciami w nauce i służbie. Najchętniej słuchamy audycji „Echo kompanii”, w której dowiadujemy się o życiu jednostki, kto się wyróżnia, kto opuszcza itp.

Miło jest również słuchać naszego zespołu muzycznego, który w wolnych chwilach z werwą gra melodie ludowe.

Nasi poeci, podchorążowie: Babiarczyk, Pogoda, Wąsowicz wygłaszają swoje utwory, które napełniają nas wszystkich dumą i radością, bo mówią o naszym morzu, o wielkich budowach socjalizmu oraz o nas samych. Słuchamy muzyki z płyt, audycji radiowych, a co najważniejsze dzienników.

Ciekawym momentem pracy naszego radiowęzła jest to, że dzięki troskliwej opiece kierownika radiowęzła pchor. Leszczyńskiego wszystkie aparaty radiowe działają sprawnie, a radiowęzeł ślicznie czystością.

pchor. Pankowski

Gdzie jest Rada Świetlicowa?

Jak powiadomił nas ostatnio mat KOLASA, na terenie jego jednostki marynarze odczuwają duży brak kulturalnej rozrywki, jaką normalnie organizuje w jednostce Rada Świetlicowa...

Czołem Bolek! Cześć kolego!
Nie mam czasu mówić wiele.
Chciałbym tylko cię zapytać
Jak spędzacie czas w niedzielę!

— Po koszarach wciąż ходzimy —
Bolek takie rzeczy słowa
— I szukamy i pytamy:
Gdzie jest Rada Świetlicowa!

Czyżby oni gdzieś zasnęli!
Bo cóż może być przyczyną!
Albo kółko dramatyczne
Jest zasnutą pajęczyną.

Mamy scenę i świetlicę
Chętnych ludzi też jest wiele
Ale Rada Świetlicowa
Śpi w najlepsze se w niedzielę.

Marynarze śląc artykuł
Niech zakończą go w te słowa:
„Są występy i rozrywki
Hurra! Rada Świetlicowa”.

(p.)

Coraz wyższy jest poziom gazety ścienniej naszego pododdziału

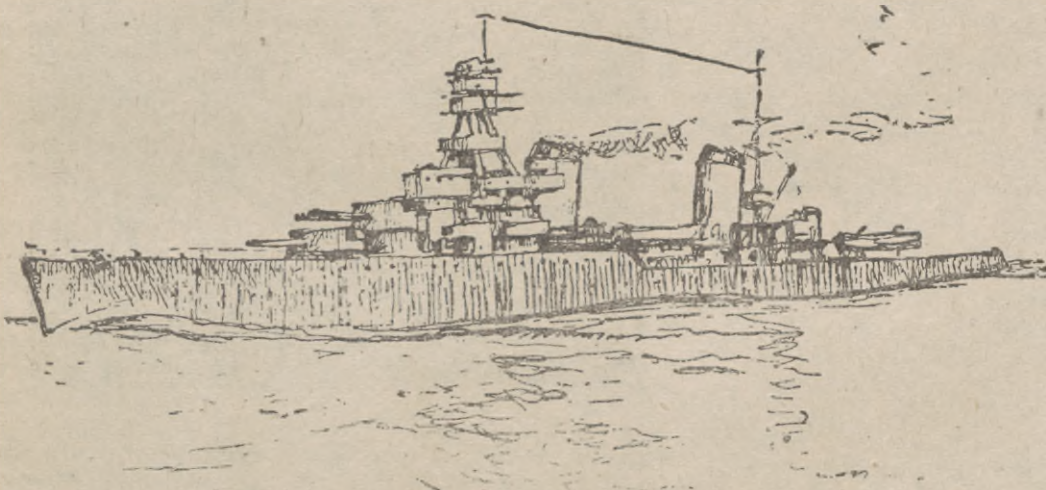
Spośród wielu form pracy wychowawczej jedną z ważnych stanowi gazeta ścienna.

Kolegium redakcyjne naszego pododdziału, którego kierownikiem jest mar. Lucjan Stachurski docenia znaczenie gazety ścienniej w życiu pododdziału. Dlatego nasza gazeta ścienna coraz lepiej spełnia swą rolę i podnosi się stale na wyższy poziom.

Ostatnio wydaliśmy gazetę w związku z nowym rokiem wyszkoleniowym. Szata graficzna przedstawia odznakę: „Wzorowy Marynarz”, po jej bokach rysunki przed-

stawiające marynarzy podczas szkolenia liniowego i pełnienia służby wartowniczej. Artykuły są krótkie i treściwe i naprawdę odzwierciedlają życie pododdziału. Przy każdym artykule zamieszczony jest rysunek ilustrujący treść artykułu. Prowadzimy również stały dział: satyrę. Nie też dziwnego, że nasza gazeta wzbudza stale duże zainteresowanie. Należy zaznaczyć, że w zorganizowanym konkursie gazet ściennych w ramach garnizonu otrzymaliśmy II miejsce.

chor. Stanisław Kozak



z najazdem szwedzkim

ru wobec zdrady magnaterii, zajmowały coraz to większe obszary Polski.

Jedynie wierni Ojczyźnie pozostali gnębieni przez Szwedów i magnaterię polską chłopów, mieszczańską, niewielką część biedniejszej szlachty, która też odczuwała chciwą rękę najeźdźcy szwedzkiego.

W całej Polsce poczęły powstawać oddziały partyzanckie i oddziały regularne przeważnie składające się z chłopów uzbrojonych w większości wypadków w cepy, widły itp. Walka chłopów prowadzona systemem partyzanckim, wyrządzała poważne straty zaborcy. Do zwycięstw narodu polskiego nad Szwedami, należą: zwycięstwo w Nowym Sączu w dniu 13 grudnia 1655 r., w końcu 1655 roku obrona klasztoru częstochowskiego. Słynne też są walki Stefana Czarnieckiego, wybitnego wodza i wielkiego Polaka, pod Pilicą, pod Zalesiem u ujścia Sanu i wiele innych.

Stefan Czarniecki na czele silnych oddziałów wojsko-

wych i partyzanckich rozgromił główne siły Szwedów i wojska zdrajców Radziwiłłów i innych, wyzwolił kraj z pod okupacji szwedzkiej. W pogoni za pobitym, uchodzącym najeźdźcą oddziały polskie dowodzone przez Stefana Czarnieckiego zajęły Pomorze, wkroczyły do Szczecina staczając wiele zwycięskich bitew, zakańczając wojnę przeciwko Szwedom 1660 r.

Wielkie bohaterstwo, wytrwałość chłopstwa, mieszczaństwa i drobnej szlachty, którzy zbrojne okazali swe oddanie Ojczyźnie przywróciły wolność i niepodległość Polski.

POLSKA A SZWECJA DZISIAJ

Karty historii narodu polskiego oprócz najazdów Szwedów w lipcu 1655 roku na ziemię polską, posiadają jeszcze wiele innych momentów walk przeciw napadom szwedzkim na ziemię polską.

Bogate i pełne chwały są nasze bitwy morskie, przeciw-

ko najazdom szwedzkim ze strony morza. Okręty pod polską banderą, których załogi najczęściej rekrutowały się z ludu kaszubskiego, niejednokrotnie dawały wyraz odwagi i odwagi, jak również wykazały wielkie zdolności żeglarskie narodu polskiego.

Pełnym dumy, dla każdego marynarza i narodu polskiego jest zwycięstwo polskiej floty, dowodzonej przez admirała Arendiusa Dikmana w bitwie pod Oliwą w listopadzie 1627 roku, gdzie flota polska odniosła wspólnie zwycięstwo nad zaborczą flotą szwedzką, zatapiając bądź zdobywając trzy okręty. W wielu innych potyczkach morskich marynarz polski odniósł dalsze zwycięstwa nad wroga flotą szwedzką grożącą niepodległości polski.

Liczne walki, jakie toczył naród polski i flota morska, nie świadczą jednak o tym, że naród szwedzki to odwieczny wróg narodu polskiego. Znane są karty historii naszych narodów, gdzie stosunki między

Polską a Szwecją układały się pokojowo. I dzisiaj nasz rząd robotniczo-chłopski, realizując w swej polityce zagranicznej idee marksizmu-leninizmu, dąży do jak najbardziej przyjaznych stosunków i w każdej dziedzinie życia międzynarodowego przestrzega umów zawartych ze Szwecją.

A czy takie same dążności przejawia państwo i kierujący nim burżuazyjny rząd szwedzki? Odpowiedzią na to są posunięcia rządu szwedzkiego, który już niejednokrotnie w ostatnich miesiącach dał przykłady wrogiego stosunku do Polski Ludowej. Wrogi stosunek kapitalistycznego państwa szwedzkiego, to dyskryminacja bandery polskiej w portach szwedzkich, to bezpodstawne a zarazem bezcelne łamanie, nieprzestrzeganie zasad i praw międzynarodowych, umów zawartych między naszym państwem a Szwecją.

Źródłem tych wszystkich poczynań jakie stosuje Szwec-

cja w stosunku do Polski Ludowej, jest ustrój kapitalistyczny w Szwecji i rząd burżuazyjny, nienawidzący Polski jako państwa budującego socjalizm. Zaprzędani imperialistom amerykańskim reakcyjniści szwedzcy służąco wykonują każdy rozkaz swych mocodawców. Skutki opieki dolara amerykańskiego nad Szwecją, ujawnia odbijają się na masach pracujących Szwecji, gdzie każdy dzień przynosi ograniczenie praw ludzi pracy, oraz coraz bardziej odstawania widmo nędzy wiszące nad narodem szwedzkim.

Rząd szwedzki, w skład którego wchodzi prawicowi socjaliści, zdrajcy klasy robotniczej, wysługuje się dolarowi amerykańskiemu, pod płaszczykiem „neutralności” podobnie jak to czynił w minionej wojnie, wspomagając Niemcy hitlerowskie. Dziś wciągnięty do paktu atlantycznego pomaga imperialistom amerykańskim w realizowaniu ich zbrodniczych zamierzeń — wywołania nowej pożogi wojennej.

Ten sam imperializm amerykański, który przeznacza 100 milionów dolarów na sabotaż, szpiegostwo i dywersję w Związku Radzieckim, w Polsce i innych krajach demo-

kracji ludowej, który rozbudowuje nowy Wehrmacht hitlerowski, czyni bazę wypadową przeciwko Polsce Ludowej na terytorium Szwecji. W realizowaniu tych niecznych zamierzeń, godzących w naszą suwerenność i niepodległość, godzących w naszą twórczą pokojową pracę w budowaniu socjalizmu pomaga ze wszelkich sił rząd szwedzki, który oddał imperialistom amerykańskim bazy morskie i lotnicze, który także pomaga w budowaniu nowych baz, który na rozkaz imperialistów amerykańskich podporządkował siły zbrojne swego państwa imperialistom amerykańskim.

Wszystkie te fakty mówią wyraźnie o wrogim stosunku Rządu szwedzkiego do Polski Ludowej, jak również o tym, że Szwecja wciągnięta w zbrodnicze machinacje imperialistów amerykańskich jest mocno związana z planami agresji na nasze Wybrzeże, z planami zagrażającymi naszej niepodległości.

Odpowiedzią każdego marynarza, stojącego na straży naszych granic morskich, winno być wzmocnienie czujności rewolucyjnej i systematyczne podnoszenie gotowości bojowej Ludowej Marynarki Wojennej.

Opracował ppor. Skrzeczek

PCHOR. BABIARZ

Dwa statki

Na redzie w Genui statek stoi.
Na redzie w Genui stoja dwa,
pierwszy — burty w dziala stroi
drugi — inny cel tu ma.
Pierwszy — przybyl hen, z daleka
kzadze dziecko go tu zna.
Przywiozli bowiem zamiasl mleka,
uzbrojenie z USA.
Stary doker, dziecka ojciec,
czolgi spychal zen do dna,
protestujac przeciw wojnie,
ktora niesie tyle zla.
Drugi — rowniez przybyl z dala,
wiozac w miejsce bomb i kul,
chleb i plugi do obrorki
zamalonych włoskich pol.
Te dwa statki, to dwa swiaty,
pierwszy — wiezie wojne, glod,
drugi — szczescie, bo z darami
wyslal go radziecki lud.
Na redzie w Genui dwa statki.
Otula redę gesta mgla.
Wloski narod dobrze prawde
o tych statkach zna.

HUMOR

Logika

Pewien amerykański profesor logiki, zazarty militarysta, pragnąc zaskoczyć swoich słuchaczy, zadał im podczas wykładu następujące pytanie:

— Jeżeli Stany Zjednoczone są najpotężniejszym, najspokojniejszym i najszczęśliwszym krajem na świecie, to powiedzcie mi ile ja mam lat.

Zdziwione audytorium milczało. Nagle rozległ się głos jednego ze studentów:

— Czterdzieści cztery.

Z kolei zdziwił się profesor:
— Rzeczywiście, ale jak pan to obliczył?

— Całkiem po prostu — odparł student. — Mój brat, który skończył 22 lata jest w naszej rodzinie nazywany pół-idiotą.

Ścigacze Azejew i Makarenki wyszli na morze, by eskortować niszczyciele, przechodzące z Tallina do jednej z baz Zatoki Ryskiej.

W tym czasie znaczna część Zatoki Ryskiej była już zajęta przez faszystowskie wojska. Piechota morska wraz z Armią Czerwoną powstrzymywały marsz hitlerowskich dywizji na wschód. Hitlerowcy ugrzęźli w bojach na przedpolach Tallina, okrążyli miasto i skierowali się ku Narwie. Wyspy Osel i Dagö, znajdujące się w rękach wojsk radzieckich, zostały na tyłach faszystów, przyczyniając wrogowi dużo kłopotów. Okręty bazujące na tych wyspach zapatały hitlerowskie transportowce załadowane posiłkami i materiałem wojennym, przeznaczonym dla wojsk lądowych. Samoloty bombowe rzucały bomby na Piławe, Swinoujście, Szczecin i Berlin. Baterie nadbrzeżne zapatały okręty z nieprzyjacielskimi desantami, raz po raz usiłującymi podejść do wysp oraz nie dopuszczały konwojów do Zatoki Ryskiej. Na przedpolach Osel i Dagö operowała wielka ilość wrogich okrętów podwodnych, usi-

Wiadomości ze świata

Cała postępową ludzką złożyła hołd pamięci Lenina

Obchody 28 rocznicy zgonu LENINA przeszły w ZSRR, w krajach demokracji ludowej i na całym świecie pod znakiem dalszego zespolenia mas pracujących wokół zwycięskiego sztandaru leninizmu, pod znakiem rozwoju i wzmocnienia sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

ZSRR

Narody Związku Radzieckiego obchodzą uroczystości 28 rocznicy zgonu Włodzimierza Ilicza Lenina. Miasta i wsie tonęły w powodzi czerwonych sztandarów, przybranych kirem. W wielu miastach otwarto wystawy poświęcone życiu i rewolucyjnej działalności Lenina. Agencja Tass podaje, że we Lwowie odbyło się 21 bm. uroczyste odsłonięcie pomnika Włodzimierza Lenina. Na wiec, który odbył się przed pomnikiem, przybyło ponad 100 tys. osób.

CHINY

Naród chiński obchodził uroczystości 28 rocznicy zgonu wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Włodzimierza Lenina. W wielu miastach odbyły się uroczyste akademie. Dzienniki centralne i prowincjonalne zamieściły obszernie artykuły poświęcone życiu i działalności rewolucyjnej Lenina.

KOREA

W licznych miastach i wsiach republiki otwarto wystawy poświęcone życiu i rewolucyjnej działalności Lenina. Wystawę otwartą w Phenianie zwiędziło w ciągu kilku dni 30 tys. osób, w tej liczbie żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej i ochotnicy chińscy. W dniach 20—21 bm. odbyły się w całym kraju uroczyste akademie.

NRD

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczystości obchodziła 28 rocznicę śmierci Lenina. W całej republice odbyły się akademie żałobne. Na ekranach kin NRD wyświetlano filmy poświęcone Leninowi i Stalinowi.

FRANCJA

Masy pracujące Francji obchodzą uroczystości 28 rocznicę zgonu Lenina. Dziennik „L'Humanite” zamieścił liczne materiały poświęcone pamięci Lenina, w tej liczbie artykuł M. Cachina. Autor pisze o triumfie idei leninizmu, o budowie społeczeństwa komunistycznego w ZSRR, o sukcesach narodów Azji w walce o wolność i niezawisłość, o walce o pokój prowadzonej przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Związek Radziecki zgłosił wniosek w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ

PARYŻ. W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy się nadal dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ.

Wiceprzewodniczący delegacji radzieckiej w ONZ J. Malik złożył projekt następującej rezolucji:

„Zgromadzenie Ogólne zaleca Radzie Bezpieczeństwa ponowne rozpatrzenie wniosków Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Finlandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Ceylonu, Nepolu i Libii w sprawie przyjęcia w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Malik zwrócił się do wszystkich delegatów z apelem, aby położyli kres sprzecznej z Kartą Narodów Zjednoczonych polityce dyskryminacji jednych państw i polityce faworyzowania innych państw przy przyjmowaniu do ONZ i aby uchwalili rezolucję radziecką.

Następnie zabrał głos delegat Kuby. Wysłuchał on szereg bezpodstawnych „argumentów” usiłując dowiedzieć, że sprawa przyjmowania nowych członków do ONZ nie jest zagadnieniem politycznym, lecz proceduralnym i wobec tego — jego zdaniem — zasada jednomyślności wielkich mocarstw nie powinna być w tej sprawie stosowana w Radzie Bezpieczeństwa.

Nawet tak gorliwie wysługujący się Stanom Zjednoczonym delegat jak delegat Belgii i Chile stwierdził, że nie mogą zgodzić się z wykrętną interpretacją przedstawiciela Kuby. Delegat Chile zmuszony był przyznać, że stanowisko Związku Radzieckiego opiera się na przepisach Karty ONZ i że z przepisami tymi trzeba bezwzględnie się liczyć.

Następnie przemawiał delegat Egiptu. Wystąpił on z wnioskiem przyjęcia do ONZ wszystkich państw, które o to prosily.

Mimo okrucieństw policji w Tunisie trwają potężne demonstracje antyimperialistyczne

PARYŻ. Sytuacja w Tunisie jest nadal bardzo napięta. W stolicy kraju i w miastach prowincjonalnych ludność manifestuje przeciwko panowaniu imperialistów francuskich i żąda niepodległości. Władze kolonialne usiłują stłumić ten ruch wyzwolenczy przy pomocy policji i wojska.

W mieście Tunis odbyła się w poniedziałek potężna manifestacja przed pałacem francuskiego rezydenta generalnego — de Hauteclouque. Uczestnicy manifestacji, wśród których znajdowało się wiele kobiet i młodzieży, przedostali się do dzielnicy „europejskiej”. Domagali się oni uznania pełnej niezawisłości kraju i uwolnienia aresztowanych przywódców ruchu wyzwolenczego. Policja strzelała do tłumu. Według oficjalnych wiadomości, dwie osoby zostały ranne. Dokonano licznych aresztowań.

Również w Nabeul policja wystąpiła we wtorek przeciwko manifestantom. Trzy osoby zginęły wskutek wybuchu granatów, 20 osób odniosło rany.

W Sfax policja i wojsko wystawiły kordony przed dzielnicą „europejską”. Mimo to przeszło tysiąc osób przedostało się do tej dzielnicy, by wręczyć władzom rezolucję domagającą się niepodległości Tunisu.

Pierwsze sukcesy

(Fragment powieści J. Czernyszewa „Na ścigaczu”;

Bieloboka jakby ktoś zmiotł i zaraz znikła. Motorzyści zwiększyli obroty silników, wyciskając z nich pełny gaz. Silniki ryczały i zdawało się, że ścigacz leci nad wodą. Nasuwało się pytanie, kto szybciej: czy my rzucimy bomby na nich, czy oni wystrzelą torpedy do niszczycieli?

— Peryskop schował się! — krzyknął Slepow.

— Trzymać według kompasu! — Tak jest, trzymać według kompasu! Na kursie 318°.

Peryskop schował się, ale strzałka sekundomierza krążyła odmierzając czas potrzebny dla skutecznego wyrzucenia bomb.

— Bombę rzuć! — rozległ się przenikliwy głos Azejewa. Machnąłem chorągiewką w dół i znów podniosłem do góry. Miner szarpnął rączkę wyrzutni i pierwsza bomba padła za rufą.

— Bomba! — druga poszła w ślad za pierwszą.

— Bomba!

Cała seria poszła do wody, a my z zapartym oddechem li-

czyliśmy dręczące sekundy w oczekiwaniu wybuchów.

Było jasne, że okręt został uszkodzony i że zaraz go dobiemy.

— Bomba!... bomba!... bomba!... — Nowa seria zaczęła wybuchać w głębinach. Na powierzchni pojawiły się różne przedmioty: drzazgi, szmaty, czapki marynarskie oraz nowe, duże pęcherze powietrza.

Dopędziliśmy niszczyciele i zajęliśmy swoje miejsce w szyku. Na flagowym niszczycielu ukazał się sygnał: „Dowodca zespołu wyraża podziękowanie za sprawną akcję”. Slepow odpowiedział: „Odczytano, zrozumiano”.

Azejew jeszcze pobladł i podniecony, podniósł megafon do ust:

— Towarzysze, marynarze, gratuluję wam pierwszego zwycięstwa. Gorąco dziękuję za chwalebne spełnienie obowiązku.

— Służymy Związkowi Radzieckiemu! — dobiegło na pomost ze wszystkich stanowisk.

SPORT

Bić się o frekwencję na treningach

Piłkarze „Floty” rozpoczęli zaprawę zimową

Od początku stycznia br. piłkarze „Floty” rozpoczęli przeprowadzać systematyczną zaprawę zimową w hali sportowej. Celem zaprawy jest umożliwić zawodnikom uzyskanie odpowiedniego poziomu kondycji oraz podnieść poziom techniczny gry naszej jedynastki.

Trener piłkarzy ob. NOWACKI, prowadzący zaprawę oddaje się tej pracy z całym poświęceniem. Widzimy go stale wśród piłkarzy.

W celu kontroli treningów ob. Nowacki prowadzi dziennik obecności oraz książkę postępów zawodnika, która umożliwia mu ciągłe śledzenie postępów poszczególnych zawodników.

Na program zaprawy składają się różne ćwiczenia: a m.

in.: gra w siatkówkę, koszykówkę, gimnastyka przyrzadowa itp. Przewidujemy również uprawianie sportów zimowych.

Kondycje zawodników i zespolowość gry podnosi system trójkowy, który polega na grze w piłkę nożną trzech na trzech, po dziesięć minut.

Na warsztacie u kierownictwa drużyny znajduje się w opracowaniu dwu łączników na wzrach radzieckiej drużyny „Dynamo” Tbilisi, jednakże światło dzienne ujrzy ono dopiero pod koniec zaprawy zimowej. Aby zaprawa ostatecznie przyniosła skuteczną potrzebna jest sta procentowa frekwencja zawodników na treningach, bo do tej pory sprawa ta przedstawiała wiele do życzenia.

bosman Kazimierz Kilmek



Rozegrane w Warszawie w dniu 20. I. 1952 r. w ramach Pucharu Mistrzów spotkanie pływackie między reprezentacjami stolicy i Wrocławia zakończyło się pewnym zwycięstwem zawodników Warszawy w stosunku 127:87 pkt. Na zdjęciu: Byczewska (Warszawa) pierwsza na mecie biegu na 100 m stylem klasycznym B.

CAF — fot. Nowościelski